



Lech Szczegółka:
Elektorat PiS jest najbardziej lojalny wobec swej partii

str. 2




Czy powinniśmy zrobić wszystko, by pozyskać pieniądze z KPO?

Katarzyna Osos i Jerzy Materna

str. 6

Koszykarze Zastalu
zrobili krok w stronę play off



str. 11

NASZA LUBUSKA

nr 12 (50)
21-27 kwietnia 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



GRANICA POLSKO-NIEMIECKA

ZAMKNIJMY GRANICĘ NA TRZY SPUSTY?

Na przełomie 2021 i 2022 w całej Unii Europejskiej przeprowadzono badania na temat poparcia dla Wspólnoty. W sondażu 70 proc. pytanym opowiedziało się za Unią Europejską, z czego najwięcej Polaków – 82 procent. To o 5 punktów procentowych więcej niż wiosną 2021 r. Francja odnotowała najniższy odsetek zwolenników UE – 56 procent. Tymczasem po prawej stronie naszej politycznej sceny eurosceptyków przybywa. Swoich wartości, tożsamości, religii powinniśmy bronić, stawiając na granicy zasieki, również tej wewnętrznej.

W podgubińskich wsiach, leżących nad graniczną Nysą Łużycką, to poparcie jest z pewnością większe. Choćby dlatego, że dzięki Unii i Schengen życie mieszkańców diametralnie się zmieniło i to nie tylko dlatego, że handlują na przygranicznych bazarach i pracują w „Reichu”. Przykładem, że powrót do systemu przed Schengen byłby trudny, był czas wprowadzenia covidowych ograniczeń. Chcący uniknąć kwarantanny pracujący na drugim brzegu Polacy szli ławą przez rzekę. Cytując jednego z rozmówców: „Nysa się aż gotowała”.

Czytajj reportaż o sytuacji na granicy polsko-niemieckiej **str. 3**



Problemy z gorzowskimi inwestycjami...

str. 5



**SENATOR
KRZYSZTOF
KWIATKOWSKI:
WSZYSTKIE AFERY PIS
ZOSTANĄ ROZLICZONE**

STR. 4

W NUMERZE

Były zastępca Ziobry przegrał w sądzie z posłem Sługoćkim

str. 2

Kto uprzętnie składowisko odpadów w Przylepie?

str. 7

Tak kończy się popieranie autokratów, populistów i radykałów

str. 9



**ROBERT
MAKŁOWICZ**
GOŚĆ SPECJALNY FESTIWALU

III
**ŁUBUSKI FESTIWAL
OTWARTYCH PIWNIC I WINNIC**

• spacerzy winiarskie • wydarzenia artystyczne • koncerty

**29.04-03.05
ZIELONA GÓRA**

NASZ KOMENTARZ

Czy się zejda,
czy rozjadą



Biedny burmistrz z prezydentem, gdy Kowalski, co drogę, szkołę buduje, chce więcej. Chce, bo wszystko drożeje. Nowe przepisy kuszą, by powalczyć. Iksiński zszedł z budowy, co go zatem powstrzymuje?

Przeciętny zjadacz chleba też przecież więcej płaci za zakupy. Kowalski z Iksińskim też kupują za krocie asfalt i stal. Skąd je brać? Rosyjskie i ukraińskie rynki odpadają, zostają więc np. polskie rafinerie. Tu ceny to kosmos. Koszty budów sztybuja. Kowalski chce przetrwać, ludziom zapłacić i jeszcze zarobić. Nie dokładać. Wójt chce wydać jak najmniej. Budżet przecież nie z gumy. Problem zostaje, bo się obiecało boisko, drogę, szkołę. Już wstęgę szykują na jesień. Kosztorys sprzed 3 lat nadaje się dziś do kosza. Miało się już drogą jechać, a tu wszystko się rozjeżdża. Rozstrzygać będą sądy, prawnicy, prokuratorie...

W tym wszystkim na końcu my. Użytkownicy. Cierpliwości sobie i Państwu życzę.

Katarzyna Kozłowska

nasze liczby



50

numerów „Naszej Lubuskiej”
ukazało się do tej pory

7800

użytkowników obserwuje
nasz profil na Facebooku

Prof. Szczegół: Opozycja musi dotrzeć do niezdecydowanych wyborców

Gdzie kryje się sukces PiS związany z utrzymaniem poparcia na poziomie ponad 30 procent? Jak opozycja może zagrozić rządzącym, gdy do wyborów pozostało sześć miesięcy? Rozmowa z prof. Lechem Szczegółą z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Jak wytłumaczyć, na pół roku przed wyborami, tak relatywnie wysokie poparcie dla PiS? Niektórzy twierdzą, że sytuacja ekonomiczna zdecydowanie osłabi partię rządzącą.

Badania sondażowe pokazały, że PiS stracił po zakazie aborcji około 10 procent. Pewnie opozycja liczyła na dalszy trend spadkowy. Pytanie, jak i dlaczego udało się PiS zatrzymać ten trend i nawet odbić na trzydzieści kilka punktów procentowych. Główną rolę odgrywa tu bardzo mocna propaganda. Pamiętajmy, że elektorat PiS jest najbardziej lojalny wobec swojej partii od lat. Jest tak zwany żelaznym elektoratem i on jest szczelnie chroniony przed informacjami o tych błędach, porażkach czy przed tym, co punktuje czy stara się robić opozycja. To jest elektorat wiejski, starszy, mieszkający w małych miejscowościach, o wykształceniu podstawowym i zawodowym – oglądający telewizję rządową. Więc oni są w takiej szklanej klatce, że te informacje, które są w ustach liderów opozycji czy na forum TVN, tam nie docierają albo są umiejętnie osłabiane.

Opozycja powinna próbować dotrzeć do tego twar-



Prof. Lech Szczegół: Elektorat PiS jest najbardziej lojalny wobec swojej partii od lat

dego elektoratu PiS czy raczej skupić się na tych osobach, które deklarują dzisiaj, że nie pójdą na wybory?

Dotarcie do tego żelaznego elektoratu PiS, jak pokazuje życie, jest właściwie niemożliwe. Telewizja publiczna, prorządowa nie wpuści niebezpiecznych dla siebie ekspertów czy przedstawicieli opozycji. Innymi kanałami nie można tego zrobić, bo to nie jest internetowa publiczność, która korzysta z tych portali informacyjnych w sieci. Kluczem będzie, jak w większości kampanii, gdzie

partie rywalizujące są blisko, dotarcie do grupy, która nie wie, czy pójdzie na wybory, oraz do tych, którzy mówią: „Raczej pójdę na wybory, ale jeszcze nie wiem, na kogo”. To jest w Polsce decydująca grupa elektoratu, licząca 10-15 procent.

Dlaczego dziś w Polsce jest tyle osób niezdecydowanych albo deklarujących, że na wybory nie pójdą? Mówi się, że w Polsce żyje się gorzej, jest drożyzna, inflacja, to dlatego obywatele nie chcą pokazać swojego niezadowolenia przy urnie wy-

borczej? A może tego niezadowolenia nie ma?

Niezadowolenie i frustracja na pewno są, ale działa czynnik, który nazywa się krzyżujące się naciski. Ci ludzie mają sprzeczne sygnały z rzeczywistości: z mediów, od Kościoła, od znajomych. Człowiek podany takim sprzecznym, krzyżującym się informacjom zaczyna wątpić, czy warto na kogoś głosować, czy ktoś w tym sporze ma rację. Widzi ceny, ale słyszy, że to wina Putina albo UE. Słyszy sygnały, które nie dają mu pewności, że któraś z partii ma na pewno rację, a bez tego nie ma pewności, aby pójść na wybory i oddać głos na daną partię. Nie wiem, ilu ludzi z tych 15 procent, które się waha, przygląda się rzeczywistości. To nie jest taki elektorat, który śledzi regularnie informacje. Nie wiemy, ile z tych osób uda się zmobilizować PiS-owi, a ilu anty PiS-owi lub Konfederacji.

Adrian Stokłosa

obejrzyj rozmowę



BYŁY ZASTĘPCA ZIOBRY PRZEGRZAŁ W SĄDZIE Z POSŁEM SŁUGOCKIM

Sąd drugiej instancji ostatecznie oddalił skargę byłego wiceministra sprawiedliwości Łukasza Piebiaka, który z oskarżenia prywatnego chciał pociągnąć do odpowiedzialności karnej lubuskiego posła PO Waldemara Sługockiego (na zdjęciu). Poszło o stwierdzenie, że Piebiak stał na czele farmy internetowych trolli w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Przypomnijmy, że sprawa dotyczyła afery hejterskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości sprzed kilku lat. Onet opisał wówczas mechanizm zorganizowanego hejtu przeciwko sędziom nieposłusznym wobec PiS. Publikacje Onetu sugerowały, że za organizacją oszczerczej kampanii internetowych trolli stał ówczesny wicemi-

nister Piebiak. Mimo iż Zbigniew Ziobro szybko odciął się od swojego zastępcy, to Piebiak wszystkim zaprzeczał.

W maju 2021 lider lubuskiej PO Sługocki skomentował tę sprawę na antenie TVP Info. Stwierdził, że „Piebiak stał na czele reprezentacji ministra Ziobro, która to reprezentacja założyła farmę trolli”. Były wiceminister od razu skierował przeciwko Sługockiemu prywatny akt oskarżenia do sądu, zarzucając mu zniesławienie (art. 212 Kodeksu karnego). Jednocześnie Piebiak zażądał uchylenia Sługockiemu immunitetu poselskiego, by ten mógł odpowiadać przed sądem. Były wiceminister nie miał jednak szczęścia w tej sprawie.

Najpierw marszałek Sejmu Elżbieta Wi-

tek (PiS) odmówiła uchylenia Sługockiemu immunitetu. Uznała, że pełnomocnik Piebiaka nie wykazał związku wypowiedzi Sługockiego z wykonywaniem mandatu posła. Potem – w listopadzie 2022 – warszawski sąd rejonowy umorzył postępowanie przeciwko Sługockiemu, a kosztami postępowania obciążył Piebiaka. Ten jednak nie ustąpił i zaskarżył postanowienie do sądu okręgowego. Tu jednak Piebiak znów przegrał, i to ostatecznie. Sąd drugiej instancji utrzymał w mocy postanowienie sądu o umorzeniu postępowania.

W sprawie głos zabrał wiceszef sejmowej komisji regulaminowej poseł Jarosław Urbaniak (KO), który napisał na Twitterze: „Tego jeszcze nie grali! Minister Piebiak i

PiS chcą uchylić immunitet Waldemarowi Sługockiemu w sprawie której nie ma. (...) Absurd nad absurdami!!!”.

Przypomnijmy, że przed rokiem sprawę opisywała „Gazeta Lubuska” piórem redaktora naczelnego Janusza Życzkowskiego. „Poseł Waldemar Sługocki o krok od możliwości stracenia immunitetu w sprawie o zniesławienie” – napisał w kwietniu 2022, ilustrując to zdjęciem Sługockiego z Donaldem Tuskiem. O rozstrzygnięciu sprawy gazeta – jak dotąd – nie poinformowała.

Michał Iwanowski



**Edward Kałużny**

Przywrócenie granicy byłoby jakąś głupotą. Doskonale nam się współpracuje z kolegami strażakami z Nysy.

**Adam Szlakiewicz**

Podczas covidu przekonaliśmy się, co znaczy zamknięta granica. Ludzie, aby uniknąć kwarantanny szli przez rzekę

**Renata Kula**

To byłaby tragedia i to nie tylko dla handlowców. Mamy już wielu znajomych, przyjaciół na drugim brzegu Nysy.

**Christine z Forst**

Rzeczywiście, na początku baliśmy się, że wraz z Schengen wzrośnie przestępczość. Ale teraz jest już w porządku.

**Jan Kaliciak**

Powrót do dawnego systemu ochrony granicy byłby skomplikowany. Co z Litwą, Łotwą i Estonią? Eksterytorialny korytarz?

**Halina Szlakiewicz**

Gdy wzdłuż granicy jeździli pogranicznicy czuliśmy się bezpieczniej. Patrole pojawiły się we wsi kilka razy dziennie

Zamknijmy Polskę na klucz?

21 grudnia 2007 roku, wraz z ośmioma nowymi członkami wspólnoty, znaleźliśmy się w strefie Schengen, co wieńczyło drogę Polski do Wspólnoty. Kilkanaście lat później prawa strona naszej sceny politycznej poddaje w wątpliwość sens zbliżenia z Unią. Czy zatem na granice powinny wrócić szlabany, a do naszych kieszeni paszporty ostemplowane wizami?



Dariusz Chajewski
dchajewski@lubuskie.pl

- Główne uroczystości związane z wejściem do Schengen odbyły się też na przejściu granicznym w Porajowie, na styku Polski, Niemiec i Czech. Uczestniczył w nich ówczesny premier Donald Tusk i kanclerz Niemiec Angela Merkel. Z kolei na polsko-litewskiej granicy orędzie wygłosił prezydent Lech Kaczyński, mówił o satysfakcji...

Polityka i małe jasne

Jednak najbardziej symboliczne „powitanie” Europy odbyło się w podgubińskich Markosicach, na środku zniszczonego mostu. Ich mieszkańcy i sąsiadnego Groß Gastrose, uroczyste przecinali zasieki. Tak, cytując, że nożyce się gięły. Na moście stanęły stoły, nie było długich mów, była radość. Na drodze do Europy stanął jednak drobiazg - zniszczone przeszło mostu, które wysadzili w 1946 roku Rosjanie. Pomysł „odbudowy”, która pewnie w Polsce została by uznana za samowolkę, powstał przy piwie (oczywiście bezalkoholowym), które degustowali strażacy ochotnicy z obu wsi.

- Żeby tego piwa razem się napić trzeba było ponad piętnaście kilometrów przejechać i to z niepijącym przejechać - mówi prezes markosickich strażaków Edward Kałużny. - Doszli-

śmy do wniosku, że trzeba z tym coś zrobić, bo przecież wieś od wsi dzieli rzut kamieniem. I tak chłopaki z Groß Gastrose most zespawali...

Dziś Kałużny na pytanie o przywrócenie kontroli granicznych i końcu możliwość swobodnego przekraczania granicy w dowolnym miejscu, tylko kręci głową. A mieszkańcy przyznają, że Markosice zaczęły jakoś w tej Europie wyglądać, bo i wstyd było przed sąsiadami. I języka sąsiada zaczęli się uczyć.

Krowy na gigantach

Tuż za ostatnim domostwem Późnej stoi charakterystyczny, biało-czerwony. To tutaj jedyny znak, że mamy tutaj granicę. Czasy sprzed Schengen wspomina się na zasadzie dyktetyka, nie tylko dlatego, że do wsi wjeżdżały tiry, bo na nawigacji wyskakiwało im „Posen” (po niemiecku Poznań) (po niemiecku Poznań o Posen nazywały się tak samo).

- Wówczas we wsi było ze trzysta krow mlecznych - opowiada Adam Szlakiewicz. - I nie wiadomo dlaczego te nasze krowiny tak na zachód ciągnęły. Nie uszanowały granicy i dołączały do pasących się tam niemieckich, jakby tam była lepsza trawa. Czasem Niemcy tylko krzyčili „Komm Polak, krowa” i nielegalnie się szło, krowę za łańcuch i ciągnęliśmy ją na ojczyznę.

Jednak czasem właści-



Strefa Schengen to obszar obejmujący 27 państw, na którym zniesiono kontrole graniczne na granicach wewnętrznych. Liczy 4 368 693 kmkw

cieli mieli mniej szczęścia i trzeba było starać się o ekstradycję rogaczyny. A to oznaczało kwarantannę, badania i później transport przez przejście graniczne. Kilkanaście kilometrów.

Z kolei Halina Szlakiewicz uważa, że kontrole na granicę powinny wrócić. Nie, nie na przejścia, ale granicę. Mieszkańcy czuliby się bezpieczniej, bo często pogranicznicy z patrolami tutaj kiedyś się pokazywali.

- Nas niedawno okradziono - tłumaczy.

- Kto to zrobił Niemcy?

- Nie, nasi, ale by więcej respektu mieli. Pan Antoni dodaje, że mieliśmy niedawno powtórkę z czasów przed Schengen, gdy przez wieś ciągnęły tłumy ludzi i nielegalnie przekraczali granicę, tak że woda w Nysie się gotowała. I nie byli to emigranci, ale Polacy pracujący w Niemczech. Nie mogli

sobie pozwolić na dwutygodniową kwarantannę, szli nielegalnie, a po drugiej stronie czekały już samochody, aby ich dowieźć do pracy. Przez tę akcję należało nawet schody w Markosicach rozebrać. Ale będą nowe, lepsze, mniej strome.

Powrót do przeszłości

Ceny, nawet paliwa, podane w euro, a na szyldach próżno szukać polskich słów: „papierosy”, „kwiaty”, „fryzjer”, czy „mięso i wędliny”. To normalne przy granicy i już nikogo nie bulwersuje. To praktyczna strona życia. Do sklepu spożywczego obok bazaru w Zasiękach nasi sąsiedzi wpadają na zakupy.

- No gdzie? Granicę zamknąć? - Renata Kula wygląda na lekko zirytowaną. - Byłby problem, z pewnością wielu Niemców zrezygnowałoby z przyjazdu i byłoby po naszym handlu.

Mam porównanie, gdyż sprzedają tutaj od 23 lat i pamiętam czasy, gdy trzeba było jeździć z paszportami. Do tego mnóstwo ludzi pracuje w Niemczech. Ja też dużo podróżuję i jakie to ułatwienie, biorę dowód i jadę. Wiele jest ponadgranicznych przyjaźni, stałych klientów...

Tuż obok stoisko z drewnem kominkowym.

- Ten powrót do przeszłości byłby trudny do realizacji - tłumaczy pracujący tutaj mężczyzna. Społeczeństwo się nie zgodzi, jaki sens ma cofanie się. I co z Litwą, Łotwą i Estonią, będzie Polska robić eksterytorialny korytarz? To urojone, antyeuropejskie pomysły Ziobry i Konfederacji.

Również spotkana na bazarze mieszkanka Forst, Christine, nie wyobraża sobie, że mogłyby ponownie na granicy pojawić się

zasieki. Robi w Polsce zakupy, wpada coś zjeść, do fryzjera...

- Rzeczywiście na początku obawialiśmy się trochę tego sąsiedztwa, wzrostu przestępczości - dodaje. - Dziś traktujemy się jak sąsiedzi i tak być powinno.

Jak słyszymy w podgubińskich wsiach zamknięcie granicy sprawiłoby, że można ten teren zaobrać tak już tutaj wrony zawracają.

- I tak jesteśmy najbardziej niebezpiecznym w województwie - mówi mieszkaniec Mielna. - O zamknięciu granicy można sobie głądzić w Warszawie, czy Łodzi. Dla nas to sprawa przeżycia, a Europa, Unia nie może być jakimś obcym stworem.

Ruch samobójczy

W Gubinie słyszymy, że podobne restrykcje byłyby, cytując „debilizmem”, „szczytem nieodpowiedzialności” i „ruchem samobójczym”. Jako przykład podawana jest kładka na Wyspę Teatralną, nie potrzebna było budowa przejścia, posterunków, barier. Z tego terenu rekreacyjnego korzystają zarówno mieszkańcy Gubina i Gubien, tak, jak ze wspólnej oczyszczalni ścieków, restauracji McDonalda, siłowni...

Tylko jeden rozmówca chciałby, aby wróciły kontrole. Dlaczego?

- Bo paszport sobie wyrobiłem i teraz głupio go nie używać. I bym sobie pieczęć zbierał...

Ostrzeżenie przed kolejną katastrofą

Województwo lubuskie odwiedził senator Krzysztof Kwiatkowski, były minister sprawiedliwości i prezes Najwyższej Izby Kontroli. W Zielonej Górze na wspólnej konferencji z senatorem Wadimem Tyszkiewiczem i marszałek Elżbietą Anną Polak mówił o potrzebie skoordynowanych działań związanych z katastrofą na Odrze.

– Chciałbym podziękować pani marszałek i panu senatorowi, którzy od tamtej tragedii cały czas upominają się o uwagę, o pieniądze, o działania ze strony administracji rządowej, które doprowadzą do tego, żeby taka sytuacja się nie powtórzyła. Tego nie zrobi jeden samorząd. To wymaga koordynacji na poziomie rządowym! – wskazywał Krzysztof Kwiatkowski.

Katastrofa na Odrze może się powtórzyć

Wadim Tyszkiewicz zwracał uwagę, że mimo ostrzeżeń z wielu stron rządzący w Polsce nadal nie chcą poważnie zająć się sprawą Odrze, co może doprowadzić do kolejnej tragedii.

– Po zeszłorocznej katastrofie, gdzie w głównej mierze zawinił polski rząd, niestety, sytuacja może się powtórzyć. My wiedzieliśmy, że ta katastrofa nadciąga i to polski rząd jest odpowiedzialny za to, co się wydarzyło na Odrze, i będzie odpowiedzialny również za to, jeżeli ta katastrofa się powtórzy. Dziś pogoda trochę ratuje sytuację, bo opady spowodowały, że rzeka ma obecnie wysoki stany



Senatorowie Krzysztof Kwiatkowski i Wadim Tyszkiewicz spotkali się także z mieszkańcami Nowej Soli

wody. Jeśli jednak nie podejmiemy się działań, to może dojść do katastrofy jeszcze większej. Rząd nie robi w tej kwestii nic – nie krył wzburzenia senator Tyszkiewicz.

– Gościmy dzisiaj najbardziej pracowitych senatorów. Zawsze mogą liczyć na współpracę, zarówno z senatorem Kwiatkowskim, jak i senatorem Tyszkiewiczem – podkreśliła Elżbieta Anna Polak. Przekazała też, że 25-26 maja w Zielonej Górze odbędzie się posiedzenie senackiej Komisji Nadzwyczajnej ds. Klimatu i Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

– Będziemy rozmawiać nie tylko o współpracy z samorządem, ale przede wszystkim nie pozwolimy zapomnieć rządowi PiS o katastrofie na Odrze. W tej chwili są to bardzo ważne tematy, ponieważ zasolenie w Odrze jest znowu bardzo wysokie. Grozi nam kolejna katastrofa, a wciąż brakuje działań, planu, strategii i informacji – zaznaczyła marszałek Polak.

Jak przekonać nieprzekonanych?

Częścią wizyty senatorów w Zielonej Górze było otwarte spotkanie z mieszkańcami w Muzeum Ziemi

Elżbieta Anna Polak:

W Lubuskiem prowadzenie kampanii i rozmowa z mieszkańcami jest wielką przyjemnością

Lubuskiej. Jednym z poruszonych tematów były relacje polsko-niemieckie. – My mieszkamy na pograniczu, tego nie da się zmienić. Od wielu lat budujemy wspólne relacje, pracujemy, aby nie postrzegać Niemców jako wrogów. Media narodowe zaczynają szcuć, że Niemiec jest największym wrogiem. O historii trzeba pamiętać, ale należy również budować relacje – mówił senator Tyszkiewicz.

Senator Kwiatkowski przekonywał, że najbliższe wybory będą przełomowe. Tłumaczył, że wygrana opozycji ma kluczowe znaczenie. Jedno z pytań z sali

dotyczyło roli kobiet w nadchodzących wyborach.

– Musimy zadbać, aby na listach była różnorodność. Młodych, kobiet, osób starszych nie można absolutnie wykluczyć. Mówi się, że panowie widzą dalej, to wizjonerzy, a kobiety zajmują się szczegółami, widzą głębiej. Trzeba działać razem, wtedy da się osiągnąć sukces – dodała marszałek Polak.

Dużo emocji wzbudziło pytanie o aktualne sondaży i sposób na przekonanie wahających się wyborców.

– Musimy być wśród ludzi, ale w Lubuskiem prowadzenie kampanii i rozmowa z mieszkańcami jest wielką przyjemnością. My robimy pikniki zdrowia, święto województwa w tym roku będzie w ośmiu miejscowościach – wyliczała marszałek Polak.

– Gdyby PiS wygrał wybory, posłużę się słowami klasyka: „Nie będzie niczego”. Jak więc przekonać nieprzekonanych? Apeluję i zachęcam kolegów z różnych partii, aby próbowali się połączyć i zagrać w jednej drużynie – podpowiadał senator Tyszkiewicz.

Dariusz Nowak
Adrian Stokłosa

Senator Krzysztof Kwiatkowski: Wszystkie afery PiS zostaną rozliczone

Czy zwycięstwo opozycji w wyborach oznaczać będzie czas rozliczeń dla PiS? Jak, zachowując w pełni demokratyczne standardy, pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy odpowiadają za dziesiątki afer od 2015 roku? Rozmawiamy z senatorem Krzysztofem Kwiatkowskim, byłym ministrem sprawiedliwości i prezesem Najwyższej Izby Kontroli.

Czy ludzie władzy, środowisko Zjednoczonej Prawicy, są dzisiaj chronieni przez wymiar sprawiedliwości? Sądy są pod ich butem?

Nie trzeba mieć sądów. Oczywiście, mamy już kilka tysięcy sędziów powołanych w czasach PiS, ale żeby jakaś sprawa trafiła do sądu, to wcześniej musi prowadzić postępowanie prokuratura. Prokuratura, która jest hierarchicznie skonstruowana. Dziś żadna sprawa skierowana przeciwko politykowi PiS nie jest w ogóle kierowana do sądu, bo jest, mówiąc kolokwialnie, sprawie ukręcany łeb już na etapie postępowania prokuratorskiego. Dziś sąd nie ma nawet szansy ocenić, czy ktoś popełnił przestępstwo, czy nie. Zmiana właśnie będzie polegać na tym, że te postępowania będą prowadzone, wnioski będą kierowane do sądu, a niezawisły sąd będzie rozstrzygał o winie lub braku winy osoby.

Przedstawiciele PiS boją się utraty władzy właśnie ze względu na to, że czekać ich będzie konfrontacja z praworządnością, którą próbowali sobie podporządkować?

Oczywiście, że ze strony PiS będzie robione wszystko, gdyby opozycja wygrała wybory, żeby za swoje błędy, wypaczenia, czasami zwykłe zło-dziejstwo nikt nie poniósł odpowiedzialności. Teraz jest przygotowywana ustawa środowisk Zbigniewa Ziobry. Ma wprowadzić kadencyjność pierwszego zastępcy prokuratora generalnego, czyli prokuratora krajowego, i zabiera de facto wszystkie kompetencje prokuratorowi generalnemu i daje je prokuratorowi krajowemu. Chcą w ten sposób przygotować się na ewentualną utratę władzy.



Polacy mogą mieć dzisiaj pewność, że zwycięstwo opozycji w jesiennych wyborach oznacza również rozliczenie wszystkich afer związanych z PiS?

Oczywiście, że tak. Odwołam się do konkretnego przykładu. Jeżeli wydaje się ponad miliard złotych na budowę elektrowni, słynnej elektrowni węglowej w Ostrołęce, a później burzy się ją za ponad 200 milionów złotych, to jest szkoda znaczących rozmiarów. To jest niegospodarność, a za to jest określony artykuł w Kodeksie karnym. Dzisiaj my mówimy o sytuacji, w której prokuratura nawet nie podejmuje takich spraw, a jak podejmuje, to następnie je umarza. Po wyborach będzie inna sytuacja, kiedy będą już prokuratorzy, którzy będą chcieli rzetelnie wykonywać swoje obowiązki.

Czy ci, którzy oczekują dzisiaj, że po wygranych przez opozycję wyborach, zaczną się spektakularne zatrzymania i procesy, będą zawiedzeni?

Ja nie jestem od spektakularnych zatrzymań. Od tego w przyszłości będą prokuratorzy. Ja za to nie mam żadnych wątpliwości, że jeśli kupuje się określony towar, respiratory czy maseczki, to one muszą spełniać określone parametry. Miliony Polaków drżało o zdrowie swoje i swoich bliskich, a byli cwaniacy, którzy wtedy robili milionowe interesy. Miliony Polaków udzielało schronienia Ukrainkom i ich dzieciom uciekającym przed wojną, a okazało się, że byli cwaniacy, którzy kombinowali, jak zarobić na zbożu, które miało trafić do głodującej Afryki. I tych cwaniaków należy rozliczyć. Musi to zrobić polskie państwo.

Adrian Stokłosa

Kłopot z budową **HALI** i rozbudową **DROGI**

Pracownicy wrócili na budowę drogi krajowej nr 22 w Gorzowie Wlkp. i hali widowiskowo-sportowej Arena Gorzów. To jednak nie koniec problemów.



Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

W marcu mocno przystopowały prace na budowie hali widowiskowo-sportowej przy Słowiance. Z inwestycji zszedł także wykonawca rozbudowy drogi nr 22. Oba projekty są już na finiszu, tymczasem firmy domagają się w sumie kilkudziesięciu milionów złotych więcej.

Droga ta droga

Jan Czachyński jest kierowcą tira. Doskonale wie, jak ważna jest nowoczesna wylotówka z Gorzowa na Gdańsk, czyli droga nr 22. – Czekam, kiedy ta przebudowa się skończy. Bardzo dobrze, że ta droga jest robiona, dodatkowe jezdnie były bardzo potrzebne, bo to zawsze było wąskie gardło, zwłaszcza w godzinach szczytu. Mam nadzieję, że szybko skończą – mówi kierowca.

Na ul. Łukasińskiego, Zawackiej i Walczaka są już położone drugie jezdnie. Roboty szły do przodu, gdy 24 marca wykonawca, czyli firma Budomex, zszedł z budowy. Oznajmił, że chce re negocjacji kontraktu. Przyczyną są wysokie ceny masy asfaltowej, stali i paliwa. 31 marca gorzowski magistrat podał, że wykonawca wrócił na plac budowy.

– Wykonawca zrozumiał, że nie jesteśmy w stanie od zaraz spełnić wszystkich oczekiwań, musimy je bardzo dokładnie ocenić. Miasto zwróciło się w tej sprawie do Prokuratury Generalnej. Ta instytucja bę-



Na ul. Łukasińskiego, Zawackiej i Walczaka w Gorzowie są już położone drugie jezdnie drogi krajowej nr 22

dzie nadzorowała proces finansowego rozliczenia prac z wykonawcą. Chodzi nam o rzetelną ocenę sytuacji. Chcemy znaleźć porozumienie. Konkretnie kwoty są objęte tajemnicą mediacji, które są obecnie prowadzone. W przypadku DK22 mowa jest o kilkunastu milionach złotych. Prokuratura zbada rzetelność tych roszczeń – mówi Wiesław Ciepela, rzecznik urzędu miasta.

Wykonawca na razie nie chce komentować sprawy. Inwestycja ruszyła w styczniu 2022. Finał miała mieć w ubiegłym roku. Teraz planowany termin zakończenia to koniec maja. Przyjęty wcześniej koszt przebudowy to 74 mln zł.

Z halą też jest problem

Trwają też rozmowy z wykonawcą hali widowiskowo-sportowej Arena Gorzów. W marcu wstrzymane zostały roboty przy instalacji sanitarnej i elektrycznej oraz przy elewacji. – Proces mediacji i uzgodnień prowadzi spółka Słow-

wianka. Na szczęście, ta inwestycja znów ruszyła, bo był moment, że wykonawca wstrzymał prace. Uważamy, że takie postępowanie nie było właściwe, że stawia się miasto pod presją. Chodzi o kilkadziesiąt milionów złotych – mówi rzecznik Ciepela.

Do czasu zakończenia negocjacji zarząd Słowianki nie chce komentować sprawy. Z kolei od Michała Wrzoska, rzecznika firmy Budimex, otrzymaliśmy mail: „Budimex nie zszedł z placu budowy Słowianki w Gorzowie. Rozmowy (...) dotyczące aneksu do umowy cały czas trwają. (...) Rozmawiamy o waloryzacji umowy z powodu ogromnego wzrostu kosztów materiałów budowlanych jaki nastąpił między 2021 a 2023 rokiem. Najpierw okres pandemii, potem atak Rosji na Ukrainę spowodowały bardzo wysokie wzrosty cen stali, betonu i ropy, sięgające średnio 90%, ale już np. stali 149%. (...) Jesteśmy otwarci na dialog. Zakończenie roz-

mów z sukcesem umożliwi dalsze prace i zakończenie inwestycji w tym roku”.

Miasto ma zamiar zwrócić się z prośbą o dodatkowe środki rządowe i z urzędu marszałkowskiego. Pierwotny koszt inwestycji to 89 mln zł.

Co z tymi inwestycjami?

Sprawą miejskich inwestycji zajmowali się na ostatniej sesji gorzowscy radni. – Najważniejsza sprawa dla mieszkańców to kwestia znalezienia kompromisu miasta z wykonawcami oraz znalezienie dodatkowych środków, aby te inwestycje oddać i żeby już służyły mieszkańcom. Inną kwestią jest, dlaczego tak się dzieje. Podkreślam, należy przyjrzeć się urzędowi miasta, prezydentowi i decyzjom. Uważamy, że otwarta dyskusja na ten temat powinna skutkować dobrze na przyszłość – mówi Radosław Wróblewski, szef klubu radnych KO.



OBIE STRONY MUSZĄ TERAZ SZUKAĆ KOMPROMISU

Jerzy Korolewicz, prezes Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie Wlkp.

– Mamy tu do czynienia z nadzwyczajną zmianą warunków realizacji robót budowlanych. Można oczekiwać od przedsiębiorcy, żeby pewne rodzaje ryzyka uwzględnił na przyszłość. Jednak ciężko przewidzieć inflację i nikt nie uwzględni, że będzie to 15% czy 20%. Stąd też nowe przepisy, które dały możliwość waloryzacji kontraktów. Teraz chodzi o to, by warunki waloryzacji były wspólnie uzgodnione, wynegocjowane. Przedsiębiorca przecież chce zarobić, nie dokładać, zapłacić pensje i się utrzymać na rynku. Obie strony muszą się tego jeszcze trochę nauczyć, szukać kompromisu i spotkać gdzieś pośrodku. Samorządy też nie mają łatwej sytuacji, bo przyjęte lata temu koszty realizacji inwestycji teraz nagle mocno wywindowały.



Marcin Jabłoński na spotkaniu w Sulęcinie

Mimo opóźnień – przyspieszamy! W Sulęcinie o funduszach z Brukseli

Powiat sulęciński korzysta ze środków unijnych od lat. Jesteście bardzo skuteczni w działaniu – mówi członek zarządu województwa Marcin Jabłoński w Sulęcinie.

Marcin Jabłoński wziął udział w spotkaniu informacyjnym dotyczącym nowej perspektywy finansowej programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego. – Chcielibyśmy ogłaszać pierwsze nabory jeszcze wiosną – podkreślił.

W ubiegłych latach do powiatu sulęcińskiego trafiło ponad 300 mln zł. – Z pewnością wiele miejscowości w powiecie zmieniło się na korzyść dzięki funduszom europejskim. Chcielibyśmy, żeby procedury były łatwiejsze, dostęp do pieniędzy nieskomplikowany, ale jesteśmy zmuszeni przestrzegać zasady narzucone przez Komisję Europejską – tłumaczył Marcin Jabłoński.

W Sulęcinie obecny był także przewodniczący lubuskiego sejmiku **Wacław Maciuszonek**. – Jestem członkiem komitetu monitorującego wydatkujące środki. Życzyłbym sobie i państwu, aby te procedury były jak najmniej skomplikowane, a środki wydawane w sposób przejrzysty i transparentny. Reprezentuję najbardziej środowisko przedsiębiorców, dlatego będę chciał zrobić osobne spotkanie dla sektora gospodarki w tej sprawie – poinformował.

W perspektywie 2021-2027 w ramach Funduszy Europejskich dla Lubuskiego do wykorzystania jest 915 mln euro. Komisja Europejska zatwierdziła program, dlatego też ruszył cykl spotkań informacyjnych. Spotkanie w Sulęcinie cieszyło się dużym zainteresowaniem potencjalnych beneficjentów.

– Poruszyłem kwestię formuły naboru wniosków, zaliczek, a także możliwości wybudowania nowego obiektu pasywnego z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Sprawdzamy też możliwości finansowania fotowoltaiki w ramach dotacji. Dowiedziałem się, że tego typu inwestycje możemy realizować w ramach ZIT w partnerstwie – mówi **Dariusz Ejchart**, burmistrz Sulęcina.

Pytania dotyczyły także dróg gruntowych, dotacji dla kół gospodyń wiejskich czy kredytów dla wspólnot mieszkaniowych.

Kolejne spotkania zaplanowano w: Świebodzinie (21 kwietnia, godz. 10.00), Krośnie Odrzańskim (26 kwietnia, 10.00), Gorzowie Wlkp. (28 kwietnia, 10.00), Wschowie (10 maja, 10.00), Kożuchowie (12 maja, 10.00) oraz Żarach i Żaganiu (terminy w trakcie ustalania).

– Zachęcamy beneficjentów do bycia aktywnym w ubieganiu się o środki europejskie. Przekazujemy wiedzę, jak skutecznie ubiegać się o środki, ale jesteśmy też otwarci na sugestie mieszkańców wszystkich powiatów naszego województwa – zaznaczył Marcin Jabłoński.

obejrzyj wideo



Katarzyna Kozłowska

Afera z ukraińskim zbożem i inflacja, która spada, a jednak wzrasta

O tych kwestiach rozmawialiśmy w kolejnym odcinku programu „Nasza Lubuska Polityka”, którego gośćmi byli: posłanka Katarzyna Osos z Platformy Obywatelskiej oraz poseł Jerzy Materna z Prawa i Sprawiedliwości.

[obejrzyj program](#)

Dymisja ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka i powołanie na to stanowisko Roberta Telusa – jak realnie ma to wpłynąć na sytuację rolników? Kto jest odpowiedzialny za aferę związaną ze sprowadzaniem ukraińskiego zboża?

Jerzy Materna, poseł PiS:

Wiem, że sytuacja jest trudna. Oczywiście, po agresji Rosji na Ukrainę zablokowane było Morze Czarne i nie można było tego transportu przez długi czas prowadzić drogą morską. Pojawiły się alternatywne drogi przez nasz kraj, do Bałtyku. Oczywiście, znalazła się w tym wszystkim również nieuczciwość. Deklarowane przewozy, które miały iść dalej, przede wszystkim do Afryki, ale okazało się, jak w każdym biznesie, że ktoś chce na tym zarobić. Reakcja rządu była natychmiastowa, ale przede wszystkim jesteśmy w UE. To wszystko musi się odbywać tak, jak z węglem. Nie możemy zakazać z dnia na dzień importu węgla, bo to wszystko trzeba uzgodnić z Unią Europejską. Tu jest cały problem, że nie jesteśmy sami, nie możemy tego robić, bo zaraz byłoby restrykcje, że zamkamy granice. Powiem uczciwie, że ci biedniejsi rolnicy sprzedali od razu to wszystko na pniu. Tak naprawdę to odbija się o duże koncerny, które mają duże możliwości. One przede wszystkim operują tym pośrednictwem i w nich to uderza.

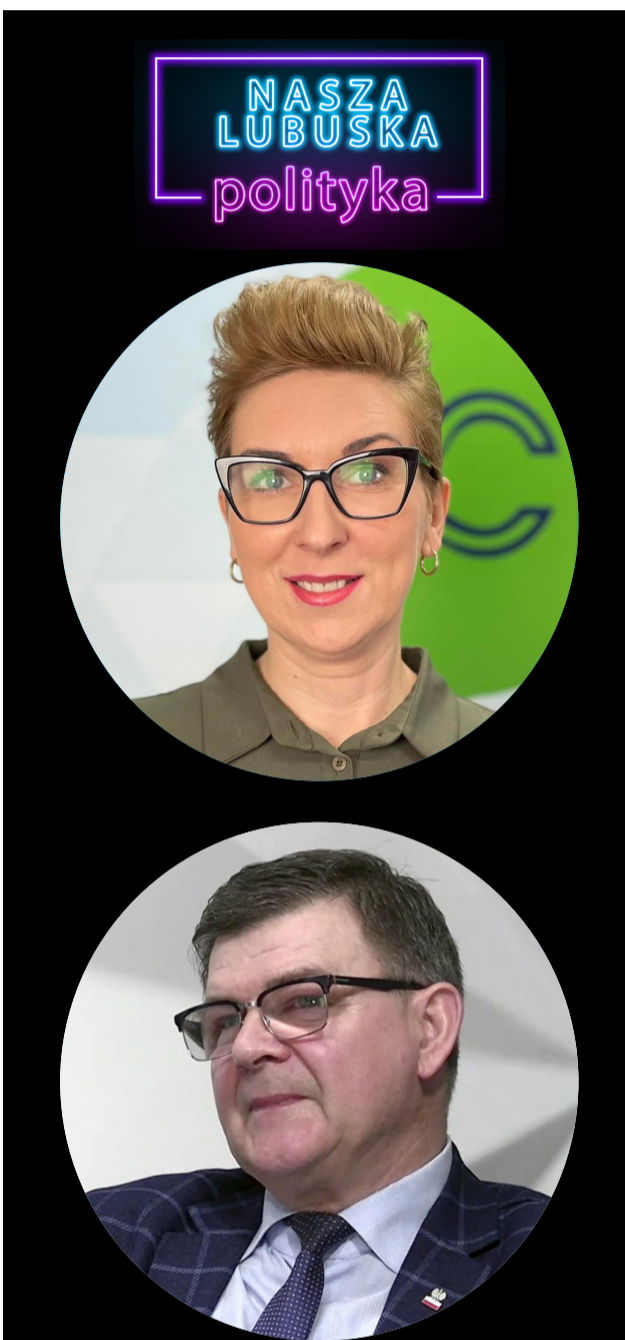
Katarzyna Osos, posłanka PO:

Uważam, że niestety, ktoś wykorzystał kryzys do tego, żeby zarobić, a do tego doszła jeszcze niekompetencja osób zarządzających. Tego bym się nie spodziewała po PiS, bo że nie lubią nauczycieli, lekarzy, prawników, przedsiębiorców – to wiemy. Ale żeby oszukać rolników i im zgotować takie piekło? Tak naprawdę mieliśmy pomóc Ukrainie, a zgotowaliśmy piekło polskiemu rolnikowi. Jest tysiąc problemów, które będzie trzeba rozwiązać. Dobrze wiemy, kiedy zaczęły spływać informacje i różne środowiska zaczęły ostrzegać, że może być źle. To było gdzieś w okolicach czerwca. Jeżeli to była niekompetencja, to jest najmniejsza odpowiedzialność, ale jeśli ktoś chciał jeszcze w ten sposób zarobić, to tutaj powinny wkroczyć odpowiednie służby. Generalnie sytuacja w całym rolnictwie jest bardzo zła. To nie tylko zboże. To, co zrobiono rolnikom, to większość z nich nie ma już po co funkcjonować. Opłacalność produkcji rolnej jest u nas najniższa od 2008 roku.

Inflacja spada wolniej niż zakładano, a w marcu wyniosła w Polsce 16,2 proc. Dodatkowo wzrasta inflacja bazowa. Prezes NBP Adam Glapiński powtarza, że jest dobrze, sytuacja jest opanowana i będzie tylko lepiej. Czy ten optymizm jest uzasadniony?

Jerzy Materna, poseł PiS:

Oczywiście, że w Polsce jest problem z drożyzną, ale postawię pytanie: Czy w Niemczech nie jest? Czy w całej Europie nie jest? Czy w krajach, gdzie jest strefa euro, proszę pojechać na Litwę, Łotwę, Estonię, Słowację, gdzie jest euro. Tam inflacja jest dwucyfrowa i to ponad 20 procent. Trzeba mieć trochę pokory i mówić prawdę o tym wszystkim. W Polsce naprawdę mamy sytuację stabilną, stabilne banki. Nasz Narodowy Bank Polski dba o to wszystko. Mówimy o tym, że stopy procentowe zostały na tym samym poziomie. Oznaki idą w dobrym



Zboże „techniczne” i powiązania z członkami PiS

Już po emisji programu z lubuskimi parlamentarzystami poznaliśmy na ten temat nowe fakty. Do Polski dotrzeć miało z Ukrainy również zboże „techniczne”, czyli nieprzeznaczone do celów spożywczych. Teoretycznie miało ono trafić na opał, co znacznie ułatwiło wwożenie takiego produktu do Polski. Co oczywiste, zboże takie nie powinno trafiać ani do pasz dla zwierząt, ani tym bardziej do firm wykorzystujących je do celów spożywczych. Jak donosi jednak „Rzeczpospolita”, niedawno odkryto, że kilku polskich przetwórców zostało oszukanych i kupiło zboże „techniczne” zamiast konsumpcyjnego. Dodatkowo, jak podaje Wirtualna Polska, niektóre firmy sprowadzające zboża z Ukrainy były związane z partią PiS. Portal pozyskał wykaz firm z Głównego Inspektoratu Weterynarii.

kierunku. Ustawa, która będzie procedowana i od 1 lipca wejdzie w życie, dzięki czemu bez limitów będzie można zaciągać kredyty. Za chwilę będzie ożywienie. Zawsze jest taka sytuacja, że jeżeli ceny idą w górę, to firmy sondują, o ile mogą podnieść ceny, na ile ten produkt przyjmie się na rynku. To jest normalna rywalizacja.



Katarzyna Osos, posłanka PO:

Ja już prezesowi Glapińskiemu nie ufam. Te jego prognozy się nie sprawdzają. To, że mówią nam, iż inflacja wynosi 16 czy 18 procent, to możemy włożyć między bajki. Tak naprawdę, realnie, każdy z nas odczuwa, że szereg produktów, ale przede wszystkim te podstawowe poszły o kilkadziesiąt procent w górę. Każdy to odczuł. Może nie każdy, bo może premier Morawiecki tego nie odczuwa, bo nieźle zarobił na obligacjach antyinflacyjnych, czy prezes Glapiński, zarabiając miliony. To faktycznie niekoniernie każdy musi odczuć skutki tej inflacji. Najgorsze jest to, że nie ma perspektywy poprawy sytuacji. Wychodzi prezes NBP i cały czas mówi, że jest dobrze, mamy cud gospodarczy, wszyscy nam zazdroszczą. To jak my mamy widzieć jakieś światło w tunelu, że będzie dobrze? Ja się obawiam, że może być jeszcze gorzej.

Polska nadal, wraz z Węgry, pozostaje bez pieniędzy z KPO. Sytuację zmienić może decyzja „Trybunału Konstytucyjnego”, gdzie większość stanowią ludzie związani z PiS, ale nie ma decyzji władz partii w tej sprawie. Co to oznacza?

Jerzy Materna, poseł PiS:

Oczywiście, te pieniądze są bardzo nam potrzebne, bez dwóch zdań. Tak naprawdę rządzi polityka UE. Dwa lata temu nastąpił pewien błąd, trzeba było zawetować [fundusz odbudowy – red.] i nie byłoby wtedy kamieni milowych i tego wszystkiego. Te pieniądze były potrzebne na odbudowanie europejskiej gospodarki po pandemii. I teraz z tego robi się politykę. Odpowiedzialna jest za to Unia. Przewodnicząca von der Leyen przyjechała w czerwcu zeszłego roku i powiedziała: „Tak, wszystko zostało spełnione”. I co? Nagle odezwał się przewodniczący UE i powiedział: „Straci pani pracę”. Zaczęła się polityka. Ja powiem szczerze, że nawet jeśli spełnimy ten warunek o trybunale, to znajdą się następne. Dokąd UE zmierza?

Katarzyna Osos, posłanka PO:

Absolutnie, są bardzo potrzebne, ale znów sytuacja w Trybunale Konstytucyjnym pokazuje i odzwierciedla metody zarządzania państwem przez PiS. Nie potrafią się dogadać, jest tam naprawdę chaos, w tle walka o wpływy, władzę, a człowiek zostaje w tyle. Premier mówi wprost, że jeżeli ta ustawa o sędziach najwyższym wejdzie w życie, to zostaną nam odblokowane środki. Pani Przyłębska zwołuje naradę, wiemy, że musi być 11 sędziów – cały skład, a sędzia Świączkowski stoi w rozkroku, nie wie, czy przyjdzie, czy nie. Pięciu sędziów nadal mówi „nie”, bo nie uznaje pani Przyłębskiej jako prezesa. Dobro miliona Polaków, miliardy złotych są nieważne, bo ważne jest to, kto jaki stołek powinien mieć. To jest po prostu przykre, a pieniądze powinny być, bo bez nich może być ciężko sobie poradzić.

Adrian Stokłosa

BOMBA w Przylepie wciąż tyka

Toksyczne odpady już od ośmiu lat zalegają w hali w Przylepie. Właściciel nieruchomości, któremu firma z Wielkopolski podrzuciła to kukułcze jajo, domaga się od władz Zielonej Góry posprzątania bałaganu, a Samorządowe Kolegium Odwoławcze uznaje jego skargi za zasadne. Tymczasem magistrat dał sobie czas do 2026 roku.



Filip
Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Początków sprawy z toksycznymi odpadami w Przylepie należy szukać jeszcze w roku 2014. To właśnie wtedy, dokładnie 22 września, starosta zielonogórski wydał zezwolenie dla spółki Awinion z Budzyna (woj. wielkopolskie) na zbieranie odpadów. Działalność prowadzono w starej hali na terenie byłych zakładów mięsnych.

Szybko wyszło na jaw, że niebezpieczne dla życia i zdrowia kwasy i rozpuszczalniki składowano w nieopisanych pojemnikach, w sposób zagrażający środowisku. W międzyczasie miasto połączyło się z gminą, toteż gdy 8 kwietnia 2015 spółce cofnięto zezwolenie, pod pismem podpisywał się już prezydent Zielonej Góry. To samo pismo nakazywało też usunięcie odpadów.

Skarga na bezczynność prezydenta

Tak się jednak nie stało. Na spółkę Awinion nakładano coraz to nowe kary, za którymi nie jednak nie szło. Firma przestała istnieć, a właściciele zapadli się pod ziemię. Zaczęły się poszukiwania sposobu na usunięcie odpadów oraz źródła finansowania. Po drodze miasto przegrało spór kompetencyjny z urzędem marszałkowskim – Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że to władze Zielonej Góry powinny usunąć odpady. Do dziś magistrat przeprowadził cztery przetargi, ale zapisana w budżecie kwota 10 mln zł za każdym razem okazywała się zbyt mała, choć do magistratu spłynęła kilka lat temu oferta za „jedyną” 12 mln zł. W ostatnim przetargu, z października 2021, najtańsza oferta opiewała już na blisko 31 mln zł.



Kwasy i rozpuszczalniki składowano w nieopisanych pojemnikach, w sposób zagrażający środowisku

Z naszą redakcją skontaktował się właściciel działki i hali, gdzie od ponad ośmiu lat składowane są toksyny. Nie chce nazwiska w gazecie, ale chętnie opowiada o szczegółach sprawy. – Gdy zgłosiła się do mnie ta firma, wiedziałem, czym będą się zajmować. Mieli zezwolenie. Umowę podpisałem w biurze nieruchomości z dwoma przedstawicielami – wyjaśnia. – Wtedy jeszcze nikt się w Polsce nie orientował, jakie przekrety można na tym robić.

Zapytany o to, w jakich okolicznościach wyszły na jaw nieprawidłowości, opowiada: – Oni mieli przynajmniej kilka takich „biznesów”. W Poznaniu poznali się na nich szybciej, więc odpady stamtąd trafiły do Przylepu. Wcześniej w hali można było jeszcze przejść środkiem, ale ostatecznie zapchali ją pod dach i do samej bramy. W pewnym momencie przestali płacić czynsz. Jak się zorientowa-

łem, co się dzieje, od razu wypowiedziałem im umowę i powiadomiłem Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

Właściciele firmy Awinion mogli zarobić na procederze miliony złotych. A takich miejsc jak Przylep zostawili po sobie dużo więcej.

Właściciel hali od lat domaga się od miasta usunięcia odpadów.

Póki co magistrat nie zdecydował się spotkać i omówić zakupu nieruchomości na warunkach satysfakcjonujących obie strony

W marcu 2017 złożył skargę na bezczynność prezydenta Zielonej Góry „w podejmowaniu czynności egzekucyjnych mających na celu egzekucję obowiązku niepieniężnego (...) nałożonego na Awinion”.

W 2021 roku Samorządowe Kolegium Odwoławcze uznało skargę za zasadną. „W ocenie skarżącego grzywna jest jedynie środkiem o charakterze przymuszającym do

wykonania obowiązku, tymczasem (...) organ egzekucyjny winien stosować środki, które prowadzą bezpośrednio do wykonania obowiązku” – czytamy w piśmie z SKO. Dalej mowa jest o tym, że nakładane przez prezydenta kary to „czynności pozorne”.

Dalej SKO pisze, że prowadzone od 2015 roku postępowanie egzekucyjne nie jest nawet „w części skuteczne”, działania wierzyciela „są niewystarczające” i nie działa on adekwatnie, bo nie rozważył „możliwości choćby częściowego usunięcia odpadów (...) w granicach przeznaczonych środków”.

„Działania” potrważą... trzy lata

Właściciel hali podkreśla, że SKO uznało jego skargę za zasadną w lutym 2021, tymczasem pismo trafiło w jego ręce dopiero w sierpniu.

Magistrat mógłby pozyskać pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ale jest jeden warunek – musi być właścicielem działki. Miasto wyszło więc z inicjatywą „nieodpłatnego nabycia” hali. Miejscy radni podjęli nawet uchwałę w tej sprawie. „Uprzejmie zauważam, że uchwała (...) jest jedynie uchwałą intencyjną” – pisał wówczas prawnik właściciela hali. Argumentował też, że działka wraz z halą to „zabezpieczenie materialne” właścicieli, którzy są już w wieku emerytalnym.

Póki co magistrat nie zdecydował się spotkać i omówić zakupu nieruchomości na warunkach satysfakcjonujących obie strony.

Mimo że sprawa ciągnie się od lat, mieszkańcy Przylepu niespecjalnie zaprzatają sobie głowę odpadami. Część z nich nie wie nawet, że taka bomba ekologiczna znajduje się na skraju ich dzielnicy, a kiedyś wsi.

– Może nie mieszkam tu długo, ale nie słyszałam nic o żadnych toksynach – mówi jedna z mieszkanki. – Mi kiedyś wspominał ktoś z rodziny. Ale to było kilka lat temu – wtrąca jej koleżanka. – Nie słyszałam, żeby ktoś o tym mocno dyskutował. Skoro tak to wygląda, to może faktycznie trzeba to częściej nagłaśniać? – zastanawia się.

Tuż przed świętami do właściciela hali w Przylepie trafiła decyzja zielonogórskiego magistratu. Prezydent miasta stwierdza w nim „konieczność niezwłocznego usunięcia i zagospodarowania wszystkich odpadów”.

Mimo że odpady leżą w Przylepie już ponad osiem lat, a pismo wprost mówi o tym, że trzeba się ich pozbyć jak najszybciej, to kilka akapitów dalej czytamy: „Działania (...) rozpoczną się od dnia 1 kwietnia 2023 i zakończą do dnia 31 marca 2026”.

Zielone światło dla linii kolejowej Gorzów – Międzychód – Poznań?

Projekt budowy linii wskoczył z listy rezerwowej na listę podstawową rządowego programu. Co to oznacza?

Linia Gorzów Wlkp. – Międzychód – Poznań została ujęta w programie „Kolej plus” do 2029 r. To dobra wiadomość dla samorządów i mieszkańców Gorzowa oraz gmin Deszczno, Skwierzyna, Przytoczna i Międzychód.

– Dzięki temu zyskujemy nowe, szybsze połączenie

z Poznaniem, ale również wyremontowanie linii 363 Skwierzyna – Międzychód oraz linii 367 Gorzów – Skwierzyna. Zmienione też zostaną przystanki na trasie modernizowanych linii, zbudowany nowy przystanek Gorzów Zachód na wysokości placu Słonecznego. Pozwoli on mieszkańcom

osiedla na łatwiejsze korzystanie z kolei – wylicza Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa.

W ramach projektu ma też powstać kładka kolejowa na moście żelaznym, a w części zbudowana na nowo ma być także linia prowadząca do gorzowskiej strefy ekonomicznej.

Wartość projektu to ponad 300 mln zł. Zainteresowane samorządy muszą wziąć na siebie 15 proc. kosztów w ramach wkładu własnego.

– Otrzymaliśmy potwierdzenie, jesteśmy na liście podstawowej. Projekt jest możliwy do realizacji. Włożyliśmy w to mnóstwo

pracy, bo przygotowania prowadzimy od 2018 roku. W 2019 zostało podpisane porozumienie pomiędzy 19 samorządami z województw lubuskiego i wielkopolskiego, bo województwo wielkopolskie realizuje komplementarny z naszym projekt. Oba projekty wzajemnie na siebie oddziałują

– mówi Iwona Olek, wiceprezydent Gorzowa.

Miasto potwierdza chęć partycypacji w kosztach wśród samorządów, które zadeklarowały współpracę przy projekcie. Urząd marszałkowski odniesie się do sprawy w najbliższych dniach.

Katarzyna Kozińska

#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Zielonej Górze

21 kwietnia, godz. 09.30, i 12:00 „Akademia pana Kleksa”, godz. 19.00 „Stworzenia sceniczne”. 22 kwietnia, godz. 16:00 „Akademia pana Kleksa”, godz. 19.00 „Stworzenia sceniczne”. 23 kwietnia, godz. 12.00 „Akademia pana Kleksa”, godz. 16.00 „Stworzenia sceniczne”, godz. 18.00 „Koncert wiosenny”, 27 kwietnia, godz. 10.00 i godz. 12.00 „Dziewczynka z zapałkami”, 28 kwietnia, godz. 10.00 i godz. 12.00 „Dziewczynka z zapałkami”, godz. 19.00 „Przedstawię ci tatę”, spektakl z udogodnieniami dla osób ze specjalnymi potrzebami, tłumaczenie na język migowy PJM, audiodeskrypcja (teatr zapewnia odbiorniki do jej odsłuchania)



FOT. LUBUSKIE.PL

Filharmonia Zielonogórska

21 kwietnia, godz. 19.00. Inauguracja Festiwalu Klasyka bez Granic - koncert symfoniczny, 4 kwietnia, godz. 9.00, 11.00 koncert symfoniczny szkolny - „Wyspy Brytyjskie”, godz. 16.00, 17.00, 18.00 „Muzyczne raczkowanie”. 28 kwietnia, godz. 19.00 koncert „Kwiatniowy romans”.

Muzeum w Zielonej Górze

Do 28 kwietnia 2023 roku w Muzeum Grodu Santok czynna jest wystawa „Pasja według Gąsiora”. To zbiór kilkudziesięciu prac Jerzego Gąsiora.



FOT. MUZEUM LUBUSKIE

Teatr w Gorzowie Wlkp.

21 kwietnia, godz. 10.00 „Zemsta”. 22 kwietnia, godz. 17.00 23 kwietnia, godz. 16.00 i 18.00 „Trzy razy Piaf” (spektakl przygotowany przez Artura Barcisia), 25 kwietnia, godz. 11.00 „Balladyna”, 26 kwietnia, 27 kwietnia, godz. 10.00 „Balladyna”.



FOT. TEATR ZIELONA GÓRA

Powrót Winiarki Emmy

Winiarka ma wrócić na swoje miejsce w lipcu. Do końca w przypadku tego pomnika nie można być do końca niczego pewnym, gdyż zarówno oryginał, jak rekonstrukcja miały niestety problemy z usadowieniem się w Winnym Grodzie. Kilka dni temu nareszcie została podpisana umowa z wykonawcą.

Po sporach Winiarka Emma usiądzie na rogu al. Niepodległości i ul. Chrobrego, czyli na tym samym skwerze, co przed



FOT. MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

To dzieło prof. Arnolda Kramera, który wykonał zlecenie Emmy Freitag. Po raz pierwszy odsłonięto go w 1937 roku.

1945 r. Dla wielu to właśnie Winiarka, a nie „popolity” Bachus powinna być symbolem zielonogórskiego winiarstwa.

Do powrotu Winiarki szły długie lata i słowo stało się ciąłem w ramach Budżetu Obywatelskiego 2018. Jakby tego było i tej ostatniej operacji towarzyszyły poślizgi czasowe. Pomnik jest całkiem okazały, wraz ze schodami ma ponad trzy metry wysokości. Na razie jest w formie odlewu.

Dariusz Chajewski

Nagle odszedł prof. Piotr Żurek

13 kwietnia, nagle, w trakcie wykonywania obowiązków na uczelni, zmarł prof. AWF dr hab. Piotr Żurek. Od trzech lat był dziekanem gorzowskiej filii, kierował także Zakładem Wychowania Fizycznego i Sportu. Miał 55 lat.



FOT. UM GORZÓW WLKP.

Profesor Piotr Żurek był bardzo lubiany przez studentów. Miał 55 lat.



Katarzyna
Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Jeszcze niedawno mówił „Naszej Lubuskiej” o sukcesach naukowych uczelni, był dumny, że po raz pierwszy w historii uczelnia otrzymała kategorię „A” w ocenach uczelni. Miał plany termomodernizacji budynku przy Estkowskiego, świętował 51 lat wydziału, miał tyle planów...

Uczelnia rośnie

– W ostatnich trzech, czterech latach działalność naukowa bardzo się rozwinęła. Pracownik otrzymuje nagrodę finansową przy wysoko punktowanych publikacjach powyżej stu punktów z listy ministerialnej. Ułatwia mu to awans zawodowy, może tworzyć swój zespół badawczy – mówi dziekan.

Przekłada się to na lepsze finansowanie uczelni, większe możliwości inwestycyjne. Obok AWF Katowice Gorzów, z częścią poznańską uczelni, jest najlepszy w kraju.

– Jeśli chodzi o plany inwestycyjne, zdobywamy

pieniądze na termomodernizację budynku głównego przy ulicy Estkowskiego z zachowaniem oryginalnej obudowy, żeby zachować charakter budynku – mówi „Naszej Lubuskiej” profesor Piotr Żurek w październiku ubiegłego roku...

Kochał sport

Studia magisterskie prof. Żurek ukończył w Zamiejscowym Wydziale Kultury Fizycznej poznańskiej AWF w Gorzowie Wlkp. (1994), a studia trenerskie w AWF Poznań (1997). W 1994 r. rozpoczął pracę zawodową w gorzowskiej uczelni. Pracę doktorską z zakresu fizjologii wysiłku fizycznego obronił w AWF Poznań (2005), zaś stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w 2016 r. Ukończył kierunek Zarządzanie na Uniwersytecie Warszawskim (2020).

W swoim dorobku posiadał liczne publikacje naukowe, których tematyka dotyczyła wybranych aspektów wysiłku fizycznego w różnych dyscyplinach sportowych. Wyniki jego prac dotyczyły głównie oceny zdolności motorycznych oraz uwarunko-

wań aktywności fizycznej. Był dyrektorem ds. kształcenia i doskonalenia trenerów oraz egzaminatorem w Polskim Związku Tenisowym.

W gorzowskiej ZWKF pełnił następujące funkcje: Wydziałowego Koordynatora ds. Studiów Zagranicznych, kierownika zakładu oraz Prodziekana ds. Studiów (2019-2020), a od 2020 roku dziekana gorzowskiej Filii, kierował także Zakładem Wychowania Fizycznego i Sportu.

Był miłośnikiem sportu, wzorowym wychowawcą i pedagogiem, działaczem, trenerem i akredytowanym wykładowcą. W uczelni prowadził zajęcia dydaktyczne z zakresu biomechaniki, biomechaniki sportu i specjalizację instruktorską z tenisa. Jego zainteresowania badawcze dotyczyły teorii treningu sportowego, fizjologii wysiłku sportowego, biomechaniki i teorii sportu oraz treningu zdrowotnego.

Pogrzeb dziekana gorzowskiej filii, prof. AWF dra hab. Piotra Żurka, odbył się 15 kwietnia na cmentarzu komunalnym w Żninie.



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kozłowska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Więcej szans nie będzie

Za pierwszym razem głosowanie na autokratów, populistów i radykałów niesie nauczkę, by więcej tego nie robić. Za drugim razem głosowanie na nich prowadzi do dylematu: demokracja albo autorytaryzm, wolność albo reżim. Za trzecim razem głosowanie na nich sprawi, że ten dylemat zniknie i więcej wyborów nie będzie. Do trzech razy sztuka.

Niekompetentna administracja państwowa, skompromitowane służby specjalne, nadwątlona reputacja prokuratury, zideologizowana oświata, zniszczona niezależność sądownictwa, zawłaszczona spółka skarbu państwa, serwilistyczne media... Efekty pierwszych czterech lat rządów Zjednoczonej Prawicy noszą za sobą nauczkę: nigdy więcej populistów i autokratów na najwyższych stanowiskach w demokratycznym państwie. Ale lekcja z roku 2015 r. nie została odrobiona.

Głosowaliśmy na nich drugi raz w 2019 r. i doszły kolejne ekscesy: Polska skonfliktowana z całym światem i wszystkimi dotychczasowymi sojusznikami, zmarnowane miliony złotych na maseczki, respiratory i wirtualne wybory kopertowe, wstrzymane miliardy euro na plan odbudowy po pandemii, inflacja największa od ćwierćwiecza, media zamienione w stada hien pastwiących się nad każdym myślącym inaczej niż władza...

W gospodarce rządy populistów pokazały jedno: im więcej państwa w gospodarce, tym mniej gospodarki w naszym państwie. Wolny rynek przestaje być głównym dostawcą dóbr, towarów i usług... Tę rolę przejmuje państwo, jego spółki, jego koncesje, licencje, bony, świadczenia i tarcze antyinflacyjne. I wszystko byłoby fajnie, gdyby nie dwie rzeczy. Po pierwsze państwo rozdaje dobra po uważaniu, według lojalności partyjnej, a nie według rynkowych zasług i kompetencji. A po drugie państwo ubożeje, bo ubożeją jego najbardziej kreatywni obywatele. Tego państwa nie stać już na wiele, a za chwilę będzie stać na jeszcze mniej.

Stoimy przed trzecią próbą, za pół roku wybory. Sondaże pokazują, że kolejne głosowanie może znów przynieść zwycięstwo Zjednoczonej Prawicy wspólnie z Konfederacją, której czołowy polityk słynie ze słów „Szczęść Boże” i „Będziesz wiślał”. To swoisty ewenement, bo zazwyczaj w polityce punkty sondażo-



Michał Iwanowski

we są efektem sukcesów, a w tym przypadku – są efektem ekscesów. Stoimy przed dylematem i będziemy wybierać między wolnością a oddaniem władzy w ręce wrogów wolności. Nie mam złudzeń, że trzecie zwycięstwo wrogów wolności będzie ostatnim wywalczonym w wolnych wyborach. Kolejne wybory będą służyć tylko legitymizacji władzy, a nie jej rotacji.

Niewiele już zostało, by odebrać Polakom ostatnie przyzwolenie na niezależność od coraz bardziej opresyjnej władzy. Została jeszcze Konstytucja RP i przynależność Polski do Unii Europejskiej. Do zmiany Konstytucji potrzeba dwóch trzecich głosów w Sejmie, ale już do wyprowadzenia Polski z UE – zwykłej większości i podpisu prezydenta. Dziś tego PiS nie robi, bo Polacy są euroentuzjastami. Ale nie mam złudzeń, że wyprowadzenie Polski z UE przez PiS rękoma Konfederacji będzie wyglądało tak, jak przegłosowanie lex TVN w grudniu 2021 r. Cicho, skrycie, nagle, wstydliwie, podle i tchórzliwie... Pod pozorem czegoś innego, pod przykryciem, niemal pod stołem. Ale nad głowami tych, którzy poniosą tego konsekwencje. I którzy obudzą się z ręką w nocniku, poza Unią.

Jeśli wrogowie Unii Europejskiej ze skrajnej prawicy kandydują do Parlamentu Europejskiego tylko po to, by rozbić i zniszczyć wspólnotę europejską, to jaką mamy gwarancję, że kandydując do Sejmu, nie będą chcieli rozbić i skonfliktować Polaków? Jeśli nie mają skrupułów, biorąc pieniądze europejskich podatników, by działać na szkodę Unii Europejskiej, to dlaczego mieliby mieć skrupuły, biorąc pieniądze polskich podatników, by działać na szkodę Polaków?

Karl Popper już 70 lat temu pisał, że „rozum rozwija się na drodze wzajemnej krytyki, dlatego trzeba rozwijać instytucje, które strzegą swobody krytyki”. To te instytucje, które zapewniają nam polską Konstytucję czy unijną Kartę Praw Podstawowych. Te same instytucje, które radykałowie, populiści i autokraci z PiS i Konfederacji chcieliby nam odebrać. Oni nie chcą, by rozwijał się rozum. Oni chcą, by wszyscy myśleli tak samo. Tam, gdzie wszyscy myślą tak samo, tam nie myśli nikt. A tam, gdzie nie myśli nikt, tam nawet mądrość po szkodzie do niczego się nie przyda. Pomyślmy, zanim zagłosujemy. Bo więcej szans nie będzie.

Andrzej Flügel

Tylko u nas...

● zakola i meandry

Pan Bogdan, obserwując naszą coraz bardziej pod obecnymi rządami ponurą rzeczywistość, doszedł do wniosku, że Polska to dziwny kraj. No bo powiedzcie, gdzie jest możliwe, że wicepremier i minister rolnictwa, który okazał się nieudacznikiem, został zdymisjonowany jako minister, ale dalej pozostaje wicepremierem? Wychodzi na to, że za swoje brakorobstwo został jeszcze nagrodzony, bo zdjęto mu z karku trudny odcinek z protestującymi rolnikami, a zostawiono fajną fuchę, gdzie nic nie trzeba robić i za nic się odpowiada.

Powiedzcie, w jakim demokratycznym kraju jest to możliwe, żeby zasada równości i równości stała się nie incydentem, a regułą? No bo co powiedziecie o mężu pani marszałek Sejmu, który niemal dwa lata leży na oddziale ratunkowym szpitala, podczas gdy innymi osobami przewlekłe chorymi i nierokującymi poprawy musi zająć się rodzina?

Czy gdzieś w starych demokracjach możliwe jest, żeby rządzący w sposób bezczelny dotowali fundacje i stowarzyszenia tylko swoich politycznych przyjaciół i stronników? Gdzie, oprócz oczywiście republik bananowych oraz różnych satrapii, występuje gremialne obsadzanie swoimi ludźmi stanowisk w różnych spółkach i firmach zależnych od skarbu państwa, gdzie nie decydują wiedza i umiejętności, tylko przynależność partyjna? Gdzie w Europie, oprócz Rosji czy Białorusi, jest możliwe, że prokuratura i policja są zbrojnym ramieniem partii rządzącej? Pierwsza nie reaguje na zgłoszenia mogące zaszkodzić ludziom związanym z władzą. Druga bawi się w agencję ochroniarską prezesa partii, przytykając oczy na różne bezceństwa organizacji tolerowanych przez władzę, a jednocześnie ścigając z dużą dozą przesady protestujących, którzy się z nią nie zgadzają.

Który z premierów nie zareagowałby na krytyczne wystąpienia szefa i jego przybocznych małej partynki wchodzącej w skład koalicji rządowej? Gdzie tolerowano by głosowanie przeciw własnemu rządowi? Jaki normalny kraj, mimo walki politycznej i niezależnie od jej natężenia, szedłby z klasyki postępowania, czyli pozwoliłby na zrobienie z publicznej telewizji i radia propagandowego ścięku, gdzie wszystko podporządkowane jest celom politycznym, a prawda i rzetelność nie mają żadnego znaczenia?

Odpowiedź jest prosta: to wszystko jest możliwe u nas pod rządami PiS...

● do dechy

Dariusz Chajewski

„Sami swoi” rządzą



Jak donosi portal naekranie.pl, w Parku Etnograficznym w Tokarni ruszyły zdjęcia do prequela kultowej komedii Sylwestra Chęcińskiego „Sami swoi”. Słowem, mamy cofnąć się w czasie i poznać poprzedzającą film historię wydarzeń, które toczyły się na Kresach z udziałem skłóconych rodzin. Reżyserem nieznaną dotąd historii Pawlaków i Kargulów został Artur Żmijewski, a scenariusz nowego filmu – na podstawie swojej książki „Czym ja żyłem życiem” – stworzył Andrzej Mularczyk, odpowiedzialny za stworzenie wcześniejszych części przygód Kargula i Pawlaka. W rolę Kazimierza Pawlaka wcielił się Zbigniew Zamachowski, Władysława Kargulem został Mirosław Baka.

Gdyby nie to, że od 1 kwietnia minęło już ładnych kilka dni, byłbym przekonany, że to żart. Przede wszystkim współczuję aktorom, którzy będą musieli podjąć próbę wyparcia z naszej świadomości genialnej pary swoich poprzedników. Ale też i zastanawiam się nad sensem takiej kontynuacji. Podobny zabieg z Kłosem zakończył się kłosem i już się boję podobnych pomysłów z „Czterema pancernymi i psem”, którzy przecież musieliby zmierzyć się z nowym wrogiem na pokładzie leoparda lub abramska. Chociaż nie, przecież znów nie lubimy Niemca.

Dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki? I tutaj powinienem nawiązać pewnie do polityki i wyników sondaży. Kontynuacja kontynuacji, czyli znów te same hasła – obrona Kościoła jako instytucji, bój o tożsamość i historię „narodową”, podmiotowość zarodka, czystość rasową i właściwą orientację seksualną. Sprawdzone chwytaki, ale tego filmu nie kręcimy przecież w skansenie.

Wczoraj stać się ma jutrem? Mam nadzieję, że twórcy nowych „Samych swoich” nie każą mi chodzić w wyplatanych łapciach i z tatowanym sierpem iść na sąsiada walczyć o trzy palce między. Tymczasem polityczni „sami swoi” chcą mi taką przyszłość zgotować.

czy wiesz, że...



... 23 kwietnia 1997 roku ze skarpy **zbiornika górnego w Dychnowie** osunęło się ok. 30 tys. metrów sześciennych gruntu. Ucierpiały obiekty dychnowskiej elektrowni i droga...

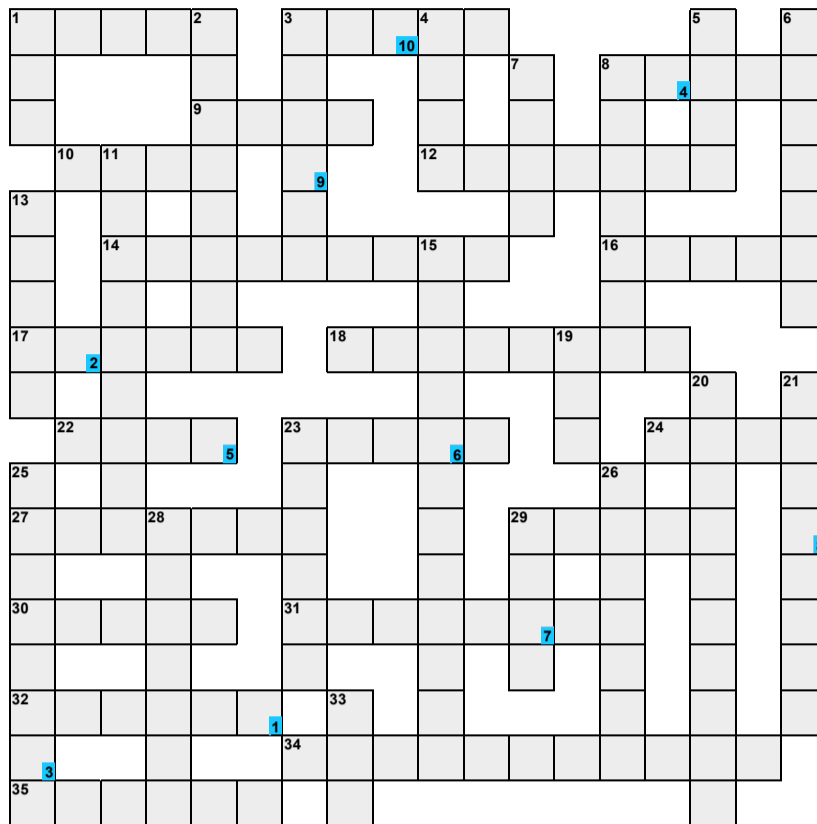


... 24 kwietnia 1964 zmarł urodzony w Łagowie **Gerhard Domagk**, laureat Nagrody Nobla za odkrycie działania antybakteryjnego sulfamidów.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Umawiał się pod nim Filon z Laurą; 3. Lewy dopływ Bobru; 8. Mecz z udziałem drużyn z jednego miasta; 9. W indeksie studenta lub w rejestrze; 10. Niemczyk, znany polski aktor; 12. Założył Rzym; 14. Specjalista od ptaków; 16. Przybudówka przed wejściem do budynku; 17. Wyznawcy jednego z odłamów islamu; 18. Obszarowa forma ochrony przyrody; 22. Miasto o średniowiecznym rodowodzie w powiecie nowosolskim; 23. Zjadły Popieła; 24. Na głowie żołnierza; 27. Podtrzymuje złamaną kończynę; 29. Gruba gałąź; 30. Boczna część czoła; 31. Brat żony; 32. Atak wrogiego państwa; 34. Jednoczesne wytwarzanie prądu elektrycznego i ciepła, może być dofinansowane ze środków UE; 35. Melodia w zegarze.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

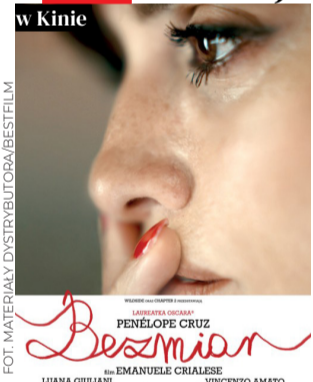


Projekt: **Budowa systemu selektywnej zbiórki odpadów w gminie Cybinka**
Beneficjent: **Zakład Usług Komunalnych Cybinka**
Wartość inwestycji: **5 926 779,89 PLN**
Wsparcie unijne: **2 888 858,46 PLN**
Odwiedź: **Cybinka (www.cybinka.pl)**

PIONOWO:

1. Miodek, znany językoznawca; 2. Zrównanie dnia z nocą; 3. Należy podejmować działania, żeby zapobiegać jego zmianom; 4. Różnica zdań; 5. Bolesław, autor „Lalki”; 6. Miasto w powiecie ślubickim; 7. Amerykański dziki kot; 8. Powieść w dwóch częściach; 11. Fragment przyrody, który tworzy zespół współzależnych od siebie organizmów; 13. Rosną na głowie; 15. Pieniądzy lub energii; 19. Jednostka na żarówce; 20. Inaczej sortowanie odpadów, może być dofinansowane ze środków UE; 21. Struktura polityczna władająca na wielkim terytorium; 23. Słowiańska bogini ziemi i przyrody; 25. Jeden z największych pajaków; 26. Może być uzyskana z odnawialnych źródeł; 28. Materiał energetyczny pochodzący z odpadów i pozostałości roślinnych oraz zwierzęcych; 29. Stroma ściana brzegu morskiego; 33. Pseudonim Tadeusza Żeleńskiego.

do obejrzenia w necie i w kinie



Bezmiar
reż. Emanuele Crialese

Lata 70., Rzym i czasy przemian kulturowych i seksualnych. Rodzina Borghetti przeprowadza się do nowo wybudowanych bloków mieszkalnych. Zamiast cieszyć się życiem, to wszystko zaczyna się rozpadać. W rodzinie nie ma już miłości, panuje chłód i uczucie bezradności, samotności, a najstarsza córka – Adriana – czuje się kosmitą i postanawia być chłopakiem. Magnetyczna Penelope Cruz, która kradnie film o ciężkich relacjach międzyludzkich.



POPULARNOŚĆ NA MAXA
Nieznosny ciężar wielkiego talentu, reż. Tom Gormican

Mogliście o tym filmie słyszeć, bo historia brzmi jak dobry skecz kabaretowy. Jednak ktoś naprawdę to nakręcił i ogląda się to z wielką frajdą, a ponieważ Pedro Pascal jest na topie, to polecam ten komediowy film na wieczór po ciężkim dniu. Oto Nicolas Cage wcielający się w Nicka Cage'a, aktora w kryzysie finansowym i tożsamościowym. Jest zmuszony przyjmując ofertę od bogatego fana, który zaprasza go na Majorkę, aby tam był honorowym gościem na jego urodzinach. Tajemniczy fan (to w tej roli Pedro Pascal) okazuje się groźnym kryminalistą, ściganym przez CIA, więc Nicolas Cage musi zagrać siebie, aby ocalić świat. Ten film to nostalgiczna jazda na wszystkich hitowych filmach Cage'a. Podziwiam autoironię aktora i dystans do siebie. Miejscami czuć, że ktoś naciska hamulec, zamiast docisnąć pedał gazu, bo ten obraz mógł stać się kultowy, a nie jechać tylko na kultowych filmach. Ale to w gruncie rzeczy czepialstwo, bo ile cage'owych inepcji przeżyjemy w naszym życiu? Pedro piękny, Cage parodiuje sam siebie i naprawdę chce się wrócić do jego akcyjniaków z lat 90. Warto!

CO OGLĄDAĆ? poleca Konrad Paszkowski



Awantura
twórca: Lee Sung Jin

Netflix niby poszedł po rozum do głowy, bo podpisał kontrakt ze studiem, które słynie z artystycznego kina – A24 i wspólnie wyprodukowały świetny jakościowy serial, który... ginie w morzu ofert streamingu. To błyskotliwy komediomedial, gdzie punktem wyjścia jest tytułowa awantura, gniew i frustracja. Furia wylewa się w każdym odcinku. Od satyry na kasty społeczne, po poczucie samotności, niezrozumienia, kończąc na relacjach w związku oraz pracy. Oglądać i podbijać algorytmy!



LOCHY, SMOKI I ZABAWA
Dungeons & Dragons: Złodziejski Honor
reż. Jonathan Goldstein, John Francis Daley

Od kiedy Dungeons & Dragons wróciło do mainstreamu dzięki uroczym chłopakom i dziewczynom ze "Stranger Things", miałem trochę nadzieję, że Lochy i Smoki wrócą w glorii chwały na ekrany komputerów i na sale kinowe. Nie myliłem się. Pierwszorządna obsada – Chris Pine (błyszczący), Hugh Grant (wyborny), Rege-Jean Page (znam go tylko z Bridgertonów, ale tu jest świetny komediowy-poważny występ), a jeszcze Michelle Rodriguez i Sophia Lillis, arcyczarna Daisy Head. I ta drużyna, którą przed wyruszeniem w drogę zebrali twórcy, jest naprawdę świetna. Gorzej trochę ze scenariuszem. Każdy, kto pogrywał trochę w D&D, będzie czuł się miło, będzie Icewind Dale, Naverwinter i wspomniane Wrota Baldura. Niestety, dla osób niezających Zapomnianych Krain będzie przez 2/3 filmu trochę nudno. Dużo tu wyjaśnień i ekspozycji. Widoczne są warsztatowe braki. Nie ma tu ręki Petera Jacksona do kreacji świata, ale jest dużo serca i zabawy i mam nadzieję, że to początek, a nie koniec. Potrzebne jest nam nowe kino superbohaterkie, które zrewiduje marvelowskie i batmanowskie tony. Ja jestem za.

ZASTAL

nie ustaje w walce o play off

Enea Zastal BC dzielnie walczy o awans do fazy play off ekstraklasy koszykarzy. W przedostatnim przed własną publicznością meczu sezonu zasadniczego zielonogórzanie porwali kibiców, gromiąc PGE Spółnię Stargard 101:82. Snajperskimi umiejętnościami ponownie zaimponował Bryce Alford (28 punktów, 6/12 za trzy). Najlepszy występ w barwach naszego klubu zaliczył Sebastian Kowalczyk (16 punktów, 4/8 za trzy, 5 zbiórek, 5 asyst). To bardzo ważne zwycięstwo, ponieważ Spójnia również celuje w czołową ósemkę ligi.

Pod tym względem najlepsi w lidze

Trener Oliver Vidin podkreślił, że Zastal bardzo dobrze dzielił się piłką, zaliczając 25 asyst. – Dalej jesteśmy na pierwszym miejscu pod względem asyst w lidze [średnio 20,2 na mecz – red.], więc to o czymś mówi – skomentował Kowalczyk. – Myślę, że to war to powiedzieć, bo to jest powód, dlaczego mamy dobre wyniki – dodał Vidin.

– Zostały trzy spotkania do końca i każde chcielibyśmy wygrać, bo mamy przed sobą cel, który fajnie by było zrealizować – zauważył Kowalczyk. – Jeżeli chcemy osiągnąć coś wię-



Jan Wójcik z Zastalu Zielona Góra często fruwa wyżej niż rywale

cej niż tylko zakończenie sezonu 3 maja, to musimy na pewno być skupieni na obronie. Atak pokazał, że gramy fajnie w koszykówkę, efektywnie, dzielimy się piłką, kibic jako szósty zawodnik nas niesie, więc na pewno u siebie jesteśmy bardzo mocni. Ale jeżeli chcemy coś osiągnąć, to obrona musi być na dobrym poziomie.

Trzeba bić się o każdą piłkę

Cel, o którym wspominał Kowalczyk, to oczywiście awans do fazy play off. Po zwycięstwie nad Spójnią zielonogórzanie zostały do rozegrania trzy mecze (gdy czytacie te słowa, znany jest już pewnie wynik spotkania Rawpląg Sokół Łañcut – Zastal). Tymczasem ścisk w tabeli jest niesamowity. Od piątego miejsca wygląda to tak: Trefl Sopot – 44 punkty, Zastal i Spójnia – po 43, Anwil Włocławek i Grupa Sierleccy Czarni Słupsk – po 42. To oznacza, że jeden z tych zespołów nie znajdzie się w czołowej ósemce. W przedostatnim meczu sezonu zasadniczego zielonogórzanie zmierzą się u siebie ze Śląskiem Wrocław (29 kwietnia), a w ostatnim – na wyjeździe z Legią Warszawa (3 maja). To rywale notowani wyżej od nas, więc trzeba bić się o każdą piłkę, żeby wskoczyć do fazy play off. Trzymajmy kciuki!

Szymon Kozica

więcej zdjęć



Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa mężczyzn, 29 kwietnia. Enea Zastal BC Zielona Góra – Śląsk Wrocław.

Żużel

Ekstraliga, 28 kwietnia. Ebut.pl Stal Gorzów – Platinum Motor Lublin (20.30).

I liga, 29 kwietnia. Enea Falubaz Zielona Góra – Abramczyk Polonia Bydgoszcz.

Piłka ręczna

I liga, 22 kwietnia. Trójka Nowa Sól – GOKiS Kąty Wrocławskie (17.00), Zew Świebodzin – Bór Oborniki Śląskie (18.00).

Piłka nożna

III liga, 22 kwietnia: Carina Gubin – Chrobry II Głogów, Warta Gorzów – MKS Kluczbork (oba o 16.00), Lechia Zielona Góra – Stilon Gorzów (17.00); **29 kwietnia:** Stilon – Polonia Bytom (16.00).

IV liga, 22 kwietnia: Spójnia Osno Lubuskie – Syrena Zbąszynek, Dąb Sława – Przybyszów – Odra Bytom Odrzański, Odra Nietków – Meprozet Stare Kurowo, Lubuszanin Drezdenko – Budowlani Lubsko, Czarni Żagań – Ilanka Rzepin, Korona Kożuchów – Pogoń Skwierzyna (wszystkie o 16.00), Promień Żary – Pogoń Świebodzin (17.00); **23 kwietnia:** Lechia II Zielona Góra – Celuloza Kostrzyn (12.00), Polonia Słubice – Piast Iłowa (15.00); **29 kwietnia:** Budowlani – Spójnia (14.00), Pogoń Skwierzyna – Polonia, Piast – Lubuszanin, Pogoń Świebodzin – Czarni, Celuloza – Korona, Meprozet – Lechia II (wszystkie o 16.00), Ilanka – Odra Nietków, Promień – Dąb (oba o 17.00); **30 kwietnia:** Syrena – Odra Bytom Odrzański (15.00).

Biegi

XXIV Memoriał Wiesława Ożoga w Sulęciniu (10 km). 22 kwietnia, godz. 12.00, start i meta przy stadionie miejskim. Od 10.00 biegi dzieci.

29. Wiosenny bieg uliczny w Zbąszynku (10 km). 3 maja, godz. 9.00, start i meta na terenie OSiR.

Bieg Konstytucji „Lubsko Biega” (półmaraton, 10,5 i 4,2 km). 3 maja, godz. 11.30, start i meta przy przystani nad zalewem Karaś.

Bieg Konstytucji 3 maja w Gorzowie (5 km). 3 maja, godz. 14.30, start i meta na pl. Grunwaldzkim. Od 14.00 biegi dzieci.

Półmaraton południową obwodnicą miasta. Na trasie niemal 300 biegaczy

Sporym zainteresowaniem cieszyły się biegi południową obwodnicą Zielonej Góry tuż przed oddaniem jej do użytku. Dystans 10 km zaliczyło 117 osób, a półmaraton – 159. Na mecie pierwsi zameldowali się: Ewelina Michnowicz z Krosna Odrzańskiego i Adam Marysiak z Nowej Soli oraz Sandra Nowak z Zielonej Góry i Marcin Dziub z miejscowości Płoty. Uczestnicy półmaratonu przebiegli niemal całą długość obwod-

nicy, startując od strony Raculi – tam i z powrotem. Jeden z zawodników na kieszulce miał wymowny napis „Tu był las”...

– Od początku biegłem jako pierwszy – relacjonował Marcin Dziub, który uprawia triathlon. – Na drugim-trzecim kilometrze jeden z zawodników [Zbigniew Kostrzembki – red.] mnie wyprzedził i zaczął mi trochę odbiegać. Nie wiem, co się stało, ale na około dziewiątym kilometrze na



Marcin Dziub

Sandra Nowak

podbiegu wyraźnie zwolnił. Tam go dogoniłem, wyprzedziłem, pobiegłem swoje i tak już zostało do końca.

– Pierwsza dziesiątka – rewelacja! Druga – troszkę wiało, ale nie przeszkadzało to aż tak mocno. Asfalcik prosty, więc super się biegło – mówiła na mecie Sandra Nowak, która miała swoją taktykę na półmaraton? – Nie za szybko zacząć, bo mam cukrzycę typu 1, więc muszę troszkę uważać. Ale

dzisiaj akuratnie dobrze się czułam, cukry odpowiednio dobrałam, więc nie było żadnej tragedii, nie było żadnego kryzysu. Tylko ostatni kilometr, już było pod górkę, dało się odczuć...

Szymon Kozica

więcej zdjęć





ZDJEŃCJA PIOTR KACZMAREK

Koszykarki z Gorzowa z brązowymi medalami!

więcej



GRAFIKA STAL CORZÓW/FACEBOOK



Lechia Zielona Góra

w rundzie wiosennej
piłkarskiej III ligi straciła

9

bramek w trzech meczach
na własnym boisku



Kopytkowanie

**Żuźlowy pokaz siły
i duże rezerwy – w głowie**



Pięknie rozpoczęły się nam i równie pięknie rozkręcają się rozgrywki żuźlowej ekstraklasy. Kapryśna pogoda i złośliwie padający deszcz nie są w stanie ostudzić emocji, mogą je najwyżej przesunąć na inny termin. W akcji widzieliśmy już wszystkie zespoły z tzw. elity, ale o tym za chwilę.

Tymczasem w I lidze wybuchła bomba... Wróć! Branżowe media wmawiały kibicom, że to bomba, choć w rzeczywistości był to zwykły kapiszon. Otóż mieliśmy ekscytować się tym, że Matej Zagar wreszcie znalazł klub i podpisał kontrakt. Trafił do Rybnika. Tamtejsza „legenda żuźła” pozwoliła sobie nawet na komentarz w stylu „ROW jest teraz mocniejszy niż Falubaz Zielona Góra i Polonia Bydgoszcz”. Cóż, ROW pokazał w meczu w Ostrowie, że faktycznie jest mocny. A jaka w tym zasługa Zagara? Ujechał całe 4 punkty (1, 1, 1, -, 1). Zrobił je na koledze z zespołu, na „trupie” i na juniorach rywali. W czwartym swoim starcie został zmieniony w ramach rezerwy taktycznej. Taki to asior I-ligowych torów... Dlatego też lekką kpinią z kibiców było zaproszenie Zagara jako eksperta do telewizyjnego studia przy okazji transmisji spotkania Włókniarz Częstochowa – Motor Lublin.

Skoro właśnie przeskoczyliśmy do ekstraklasy, to warto wspomnieć, że w II kolejce mieliśmy pokaz siły ekip skazywanych na jazdę w finale i walkę o złoto. Najpierw Sparta Wrocław rozprawiła się z Unią Leszno, a właściwie z Januszem Kołodziejem i resztą. 14-punktowe zwycięstwo, przy paru potknięciach jednego z liderów i bardzo kiepskiej postawie juniorów, na mnie zrobiło wrażenie. I pokazało, jakie rezerwy drzemią w tej drużynie. Jeszcze większe wrażenie zrobiła na mnie wyjazdowa wygrana Motoru z Włókniarzem. Debiut Bartosza Zmarzlika w barwach klubu z Lublina – coś niesamowitego, zupełnie inna liga. Ukłony za pięć trójek i metodyczne orbitowanie w XV wyścigu. Za to bez ukłonów dla Leona Madsena. Owszem, pięknie pojechał w XIV biegu, ale zamiast podziękować Jackowi Holderowi za walkę wykonał gest, jakby odstrzelił rywala. Tymczasem właśnie w tym momencie odstrzelony został jego zespół, bo przegrał mecz.

Motor także ma rezerwy, największe są w głowie Fredrika Lindgrena. Dlaczego? Jeśli ktoś – w domyśle państwową spółką – podsypuje ci „grubego makaronu”, czyli pompuje miliony w twój klub, to w zamian oczekuje nie tylko tego, że wypchasz sobie nimi swój żuźlowy miś, ale też tego, że zainwestujesz w sprzęt, jak nigdy wcześniej. Rozumie to Zmarzlik, rozumie to Dominik Kubera. Do Lindgrena jednak chyba to jeszcze nie dotarło.

Szymon Kozica

”

**OSKAR FAJFER
PASUJE
DO TEJ DRUŻYNY
CHARAKTEROLOGICZNIE**

Stanisław Chomski

trener żuźlowców
Ebut.pl Stali Gorzów

po meczu w Toruniu, w którym
Fajfer wywalczył 9 punktów

